

Cena „SZKOLNICTWA“

W T O R I

rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.Numer pojedynczy kosztuje
50 hal.Abonamenty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
kierownika petytu za każdorazowe
umieszczenie.Reklamacye będą uwzględniane
do dni 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy MatejkiWzględem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty

Koledzy! Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowano
we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie!

Z nadchodzącym nowym kwartałem upra-
szamy Szan. P. T. Odbiorców naszego pisma
o wczesne odnowienie prenumeraty — równocześnie
dłużn ków naszych prosimy o wyrównanie zaległej.

ADMINISTRACYA.

WŁADZOM SZKOLNYM POD ROZWAGĘ.

(Z okazji przedsięwziętej rewizyi książek szkolnych).

I.

Wśród walki zasadniczej o to, czy szkoła ma
wziąć na siebie zadanie wychowawcze, czy nie, padło
nieszczęsne hasło, nazywające się w Niemczech „*der
erziehende Unterricht*“. A ponieważ całą pedagogię
stamtąd importujemy, więc i to zielsko sprowadziliśmy
i rozkrzewili jeszcze bujniej, niż w jego ojczyźnie.

I powiedzieli „ojcowie“ nasi: jeżeli szkoła wycho-
wuje przez naukę, ergo, im więcej nauki, tem więcej
wychowania. I od lat kilkunastu w tym duchu szkoła
się przeobraża *qualitas* nauki, polegająca na doborze
przedmiotów naukowych, pozostała niezmieniona, bo
uznano *a priori*, że dotychczasowe przedmioty posia-
dają pierwszorzędną wartość edukacyjną i lepszego
doboru zrobić nie można, a więc, aby wychowanie
podnieść, trzeba podnieść ilość nauki.

I oto wymierzono ściśle pensa nauki na cały
rok dla każdej klasy i ujęto je w podręczniki, które
nauczyciel pod osobistą odpowiedzialnością, a uczeń
pod grozą odmówienia promocyi w każdym roku
wyczerpać musi; sumę wiedzy zadanej w każdej
klasie oznaczyć można dzisiaj liczbą kilogramów. A ile
razy mimo tak wzorowej organizacji nauki odezwa-
ją się jakieś narzekania, to pierwszym ratunkiem jest za-
wsze rewizya podręczników. Podręcznik stał się fila-
rem całej nauki; wyczerpanie go najwyższem przy-
kazaniem.

Gdyby mi tedy szkoła tak urządzona powie-
działa: ja chcę wyprowadzić ludzi uczonych a przy-
najmniej wykształconych, nie więcej mnie nie obcho-

dzi, nie miałbym nic do zarzucenia, ale jeżeli mi ta
sama do tego mówi, że ona także wychowuje, to prze-
ciw temu twierdzeniu każdy pedagog musi protest
złożyć.

Każdy pedagog wie i nie zapomina o tem, że
ma do czynienia z duszami dziecięcymi, a więc z naj-
szlachetniejszym materiałem, jaki znamy na świecie;
że ten materiał mimo wszelkich zasadniczych pod-
obieństw nie jest indyferentnym na wsi, w miasteczkach
lub w mieście większym; że on w temsamem miejscu
jest inny w jednym roku aniżeli w drugim, że on w je-
dnej klasie nie jest jednolity a nawet w tej samej
klasie nie codziennie jednaki. O tem wszyscy wiedzą i
to się powtarza przy wszystkich sposobnościach, kie-
dy chodzi o pokazanie profanom teoretycznych wi-
adości z pedagogii, ale w praktyce konsekwencya ta-
ka, że mamy plan jednaki dla szkoły jedno — dwu —
trzy i cztero klasowej — bez względu, czy to jest Ga-
licya wschodnia czy zachodnia.

Gdybym zapytał na jakiej podstawie wymierzo-
no takie a nie inne porcje z każdej nauki dla poszcze-
gólnych klas, dlaczego nie więcej, nie umiałby mi nikt
dać zadowalniającej odpowiedzi. Usłyszałbym co naj-
wyżej, że oparto się na doświadczeniu przeszłości. Na
to odpowie pedagogia, że doświadczenie w tej spra-
wie wystarczyć może *prawie tylko na jeden rok dla
danej klasy*, zaś historia szkół odpowie, że takiego
doświadczenia w przeszłości nigdy nie zrobiono, bo ni-
gdy jeszcze tak wiele nie uczono i nigdzie w całej
Europie, plan naukowy *nie jest tak przepełniony*, jak
teraz w szkole ludowej w Galicyi. I to pragnąłbym
powiedzieć jak najgłośniej i zaakcentować jak naj-
silniej, że cały plan naukowy pod względem wy-
miaru materiału ani takiej nawet nie ma podstawy;
brak mu zaś zupełnie naukowego uzasadnienia ta-
kiego, jakiego wymaga nowożytny umysł naukowo
wyrobiony.

Czy psychologia w dzisiejszym stanie nauki mo-
głaby już dać dostateczne wskazówki do zbudowania

takiego planu naukowo uzasadnionego, nie chcę o tem na razie mówić; chodzi teraz przede wszystkim o to, żeby my nauczyciele, ludzie nauki a z zawodu obowiązani na tych sprawach przede wszystkim się rozumieć, uznali i stwierdzili, że cały ten plan, na którego podstawie my młodzież naszą kształcimy i rękomo wychowujemy, *nie ma żadnego naukowego uzasadnienia*. To stwierdzenie może być **początkiem naprawy**, bo stanie się początkiem badań i poszukiwań a w każdym razie usunie tę niepotrzebną a całkiem nie naukową drażliwość, jaka się zawsze objawiała przy naszych dyskusjach nad reformą szkół.

Czy takie zorganizowanie naukowej pracy szkoły dla samej nauki dobre przynosi rezultaty, nie chcę w tej chwili sądzić, bo motywowanie mego ujemnego sądu zadaleko odwiodłoby mię od właściwego zadania; za to pod względem wychowania jest ono wprost demoralizujące. Zapanowała z tego powodu w szkole *atmosfera gorączkowa, praca na wyścigi, robota w wysokim stopniu denerwująca całą młodzież*, która chce się uczyć i sumiennie spełnić to, czego się od niej żąda. Godzina za godziną, dzień za dniem zmieniają się przedmioty z dokładnością dobrze skonstruowanej maszyny; między jednym porankiem a drugim leży zaś całe po południe pracy domowej, o której wielkości my *nic wiedzieć nie chcemy*.

Odpytywanie materiału przerobionego na początku każdej godziny było zawsze przez wszystkie pedagogie i dydaktyki **polecane** dla dwóch celów, a mianowicie dla powtórzenia i pogłębienia rzeczy i przygotowania związków apercypcyjnych do nowej lekcji, a powtórę, dla skontrolowania, czy uczniowie rzecz przerobioną przynajmniej w większej części, jeżeli nie wszyscy, zrozumieli i sobie przyswoili.

Poprzed gdy się okazało, że znaczna część dziatwy nie rozumiała nowej lekcji, to nauczyciel-pedagog **miał obowiązek** powtórzyć rzecz i uzupełnić i nie posunąć się naprzód w robocie, dopóki poprzednie pensum nie stało się własnością umysłową klasy. To jest zadanie nauczyciela pedagoga, a także zadanie szkoły wychowawczej: **uczyć, aż się nauczy**, a nie dawać dwójki, gdy uczeń nie umie.

A teraz jeszcze rozpatrzyć należy naukę języków, bo ta i czasu najwięcej zajmuje w szkole i w naszych czasach otrzymała „nową metodę“. Ach! ta nowa metoda, zwana szumnie analityczną lub indukcyjną. Rada Szkolna krajowa myślała przynajmniej o ulgach dla dziatwy i w tym celu wprowadziła metody nowe, *niby ułatwiające pracę*; widocznie sama *czuła i uznawała*, że ulg takich potrzeba wobec zwiększonego materiału naukowego, a w szczególności wobec żądania ścisłego wyczerpania materiału.

O tych nowych metodach mówiliśmy już niejednokrotnie, dziś tylko dołożymy, że są one głównym

powodem skarg na system nauki, za tem idą coraz głośniejsze wołania o reformę nauczania w naszych szkołach.



W interesie własnym.

Po długiej przerwie zebrał się nareszcie Sejm krajowy na dalszy ciąg sesji — a oprócz uchwalenia zapomogi dla dotkniętych klęską powodzi, zajmie się także *szeregiem ważnych spraw, oczekujących od dawna załatwienia*. Między innymi toczyć się będzie zapewne ogólna dyskusja budżetowa, która nastęrcza posłom sposobność do zaznaczenia przeróżnych usterek w administracji kraju i do zakreszenia planu pożądaných reform.

Nadeszła zatem chwila, w której zwrócić musimy uwagę Reprezentacyi kraju na prawne stosunki stanu nauczycielskiego i poświęcić im kilka uwag, dla poparcia słusznych i uzasadnionych żądań, jakie od szeregu lat podnosi jednomyślnie Nauczycielstwo ludowe w Galicyi.

Nie będzie chyba przesady w określeniu, że stan nauczycielski, godny najwyższego szacunku, bo dzierżący w swem ręku przyszłość społeczeństwa, obarczony pracą umysłową, zazwyczaj szybko wyczerpującą siły fizyczne, skazany na walkę z ciemnotą w najtajniejszych siedliskach, stojący pod kontrolą licznych władz i całego społeczeństwa, ma takie wynagrodzenie, że jest ono *za wielkie aby umrzeć, a za małe — aby żyć można*. Nawet to zdanie nie maluje dosadnie materialnego położenia ludzi, co niosą pochodnię oświaty i przyczyniają się pośrednio do podniesienia dobrobytu w kraju, znaue bowiem są ostatnich czasów liczne wypadki, gdzie nauczyciele pomarli z głodu. A ilu skutkiem natężającej pracy obok nędznego odżywiania mrze co roku w najpiękniejszym wieku? Ilu kończy smutny swój zawód w domu obłąkanych?...

Oświadczamy zatem, że takie wprost nieludzkie postępowanie z nauczycielami ludowymi *nie podniesie frekwencyi* w seminariach nauczycielskich, *nie wypełni luk* w naszych wytrzebionych szeregach, owszem przeciwnie, stara się wyniszczyć i usunąć z widowni do reszty plemię nauczycielskie.

Ocenili to światli i roztropni ludzie, którzy trzeźwym wzrokiem obejmują społeczne i ekonomiczne stosunki naszego kraju, bo orzekli: że wszelką podwalinę ich naprawy w pomyślnym rozwoju oświaty, *zależnym znowu od szkół dobrych* — że zaś dobre szkoły tam tylko być mogą, gdzie są dobrzy nauczyciele, że nauczyciel aby był dobrym, *aby mógł wszystkie swoje czas i wszystkie swoje siły poświęcić szkole, zahepie-*

czonym być musi od niedostatku i nędzy, tego chyba dowodzić nie potrzeba.

Dlatego też ustawa państwowa z dnia 14. maja 1869, mówiąc o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego wyraźnie orzekła w §. 55. al. 1. „*że najniższe pobory winny być tak wymierzone, aby nauczyciel wolny od wszelkich zajęć ubocznych, cały swój czas poświęcić mógł swemu zawodowi a nadto zdołał utrzymać rodzinę odpowiednio do warunków miejscowych*“.

Nie domagamy się zatem niczego więcej, jak tylko co jest nam koniecznie potrzebne, i co się nam należy z mocy ustawy państwowej, co słuszność i sprawiedliwa ocena ciężkiej pracy nauczycielskiej uwzględnić nakazuje. Żądania nasze popieramy obecnie tem śmieiej i mocniej, że Sejmy krajowe w Śląsku i Czechach spełniły ustawowy obowiązek, zrównaniem płac nauczycieli ludowych z poborami urzędników państwowych trzech rang ostatnich — a dzisiaj całe społeczeństwo i prasa, nadto władze szkolne w Morawii dokładają usilnych starań, aby i tam uczyniono podobnie.

Jeśli kiedy, to dziś właśnie, ze względu na wzrastającą w szalony sposób drożyznę życia i drożyznę mieszkań — gruntowne polepszenie poborów nauczycielskich miejsce mieć powinno. Kto zatem sprzeciwia się polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, jest wrogiem oświaty, wrogiem kraju i jego dobrobytu, przeciwnikiem jego podźwignięcia się z dotychczasowej nędzy.

Nadmieniamy wreszcie, że Zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych przesłał w dniu 17. b. m. cztery petycje do Sejmu krajowego na ręce dzielnego posła p. Jana Stapińskiego, a treść ich umieszczoną jest poniżej.

Obowiązkiem całego Nauczycielstwa będzie teraz, *wziąć się energicznie do dzieła*, zwoływać poufne zgromadzenia, zbierać najliczniejsze podpisy i posyłać je na ręce posłów swego powiatu z prośbą o poparcie petycji wniesionych przez kraj. Towarzystwo nauczycieli ludowych.

Jednolitą i energiczną akcją w tym kierunku złożymy dowód, że to, co w sobie zawierają petycje, jest powszechnem życzeniem całego Nauczycielstwa w Galicyi.

Pamiętajcie Szan. Koledzy i Koleżanki: *że kto o sobie nie pamięta — o tem i ludzie zapominają*.

PETYCYA I.

Wysoki Sejmie!

Rozglądając stosunki w innych krajach koronnych, gdzie byt nauczycieli stosownie do wymagań czasu odpowiednio polepszone — oddawali się nauczy-

ciela naszego kraju tej błogiej nadziei, iż w tym kierunku Wysoka Reprezentacya kraju uwzględni ich nieodzowne potrzeby i wnosili przez cały szereg lat uzasadnione prośby o uregulowanie ich poborów służbowych po myśli państwowej ustawy szkolnej §. 55. al. 1. która przepisuje: „*Najniższe płace, których w żadnej gminie, utrzymującej szkołę zmniejszyć nie wolno, należy tak obliczyć, ażeby nauczyciele wolni od ubocznych zatrudnień, całą siłę zawodowi swemu poświęcić, i rodzinę swoją według stosunków miejscowych utrzymać mogli*“.

Wysoki Sejm prób tych dotąd nie uwzględnił, a nauczycielstwo nadaremno wyczekiwało polepszenia swej doli. Gdy zaś położenie materialne nauczycieli w Galicyi w obecnych czasach pogorszyło się skutkiem w szalony sposób wzrastającej drożyzny do tego stopnia, że w szeregach nauczycielskich grasuje przerażająca nędza, która twierdzimy stanowczo, powstała z powodu drożyzny życia, drożyzny mieszkań oraz z powodu choroby lub innych nadzwyczajnych wypadków — nie wspominamy już takich, również bardzo licznych, gdzie nauczyciel oddawszy 2. 3. lub 4-ro dzieci do szkół średnich, żyje z resztą rodziny zazwyczaj ziemniakami i suchym chlebem.

Najświeższe fakta, mianowicie podwyższenie płac w sąsiednim Śląsku od roku 1901, gdzie płaca nauczycieli tymczasowych wynosi 900 i 1.100 K. — zaś nauczycieli stałych: 1400, 1600, 1800 i 2000 K., oraz w Czechach od r. 1903 płace dla nauczycieli tymczasowych wynoszą 900 i 1200 K. — natomiast dla stałych 1400 i 1600, nadto sześć dodatków pięcioletnich po 200 K — dodają nam otuchy, iż Wysoka Reprezentacya kraju w tym względzie nie zechce pozostać w tyle i słuszne wymagania stanu nauczycielskiego w Galicyi uwzględnić raczy po myśli uchwał I. wiecu nauczycieli z r. 1901 — biorąc pod uwagę, iż obecne płace naszego nauczycielstwa są *daleko niższe*, niż systemizowane pobory służby kolejowej, listonoszów, pisarzy sądowych itp.

Zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych nie tai tego bynajmniej, że podwyższenie płac będzie chwilową ofiarą ze strony kraju, ale też nie prosiłby o nią, gdyby nie miał tego najsumieniejszego przekonania, że ofiara ta jest *niezbędną i produktywną*.

W położeniu, w jakim kraj nasz znajduje się obecnie, wahać się nie można; lud wyzyskiwany, bo ciemny, coraz to w większą popada nędzę. 4¼ miliona analfabetów potrzebują bezwłocznego oświecenia, aby podnieść mogły rolnictwo i wytrzymać konkurencyę z sąsiednimi krajami; przy ciemnocie całych mas ludu nie można myśleć o wprowadzeniu choćby najlepszych reform ekonomicznych i ustawo-

dawczych, bo naród ciemny nie rozumie swych obowiązków i praw obywatelskich.

Z tych więc powodów upraszamy:

Wysoki Sejm raczy przeprowadzić bezzwłocznie radykalną poprawę materialnego położenia nauczycieli ludowych a w szczególności:

1. znieść system płac *miejscowo-klasowy* jako ze wszech miar krzywdzący — a zaprowadzić system osobowo-klasowy, który jest jedynie sprawiedliwy;
2. zrównać płace nauczycieli ludowych z poborami urzędników państwowych XI. X. i IX. rangi;
3. przyznać sześć dodatków pięcioletnich po 200 K.;
4. przyznać dodatki na pomieszkowanie w większych miastach i miejscach kąpielowych oraz fabrycznych 35% w innych 25% pobieranej płacy;
5. przyznać dodatek funkcyjny dla nauczycieli, zawiadujących szkołą 1—6 kl. po 200 K., zaś dla dyrektorów szkół wydział. po 300 K. rocznie;
6. wprowadzić stabilizację z urzędu w przeciągu roku od chwili złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, zaś awans w płacy uregulować na podstawie krajowego statusu służbowego;
7. oznaczyć płacę dla tymczasowych nauczycieli t. j. z egzaminem dojrzałości 1000 K., zaś dla nauczycieli z egzaminem kwalifikacyjnym 1200 K. rocznie.

Z Zarządu kraj. Towarzystwa nauczycieli ludowych.

PETYCYA II.

Wysoki Sejmie!

Niewątpliwem jest, iż nauczyciel ludowy, tylko *bardzo wyjątkowo* może doczekać się lat służby, wymaganych w art. 34. ust. szkolnej — a jeżeli zaś który z nich chce koniecznie uzyskać pełną emeryturę, to wypada mu służyć mimo sił, zupełnie już pracą starganych, skutkiem czego przypada władzom szkolnym moralny obowiązek zatrzymania przy szkołach ludzi, którzy nie są w stanie należycie pełnić swych obowiązków.

W średnich szkołach i wyższych zakładach naukowych oznaczono czas służby na 30 lat, uznając słusznie, iż praca nauczyciela *jako umysłowa* jest tak ciężką, tak wszelkie siły wyczerpującą, że dłuższej służby stanowczo wymagać nie podobna, a należy także uwzględnić, że nauczyciel ze starganymi siłami szkole zamiast pożytek, raczej szkodę przynosi.

Zważywszy, że nauczyciele ludowi u nas pochodzą przeważnie z klas niezamożnych i wskutek tego już jako uczniowie seminaryum targają swoje siły żmudnym zarabianiem na chleb — a wstąpiwszy do zawodu nauczycielskiego walczą również z niedostatkiem — nadto, że dzisiejsza metoda nauczania, zmuszająca nauczyciela do ciągłego mówienia, dalej ol-

brzymie przepelnienie klas, niezuanane w innych krajach, oraz liche budynki szkolne i wiele innych niekorzystnych warunków sprawiają, że siły nauczyciela zużywają się obecnie nadzwyczaj szybko — i czynią z młodych nauczycieli wyczerpanych starców.

W smutnem obecnem położeniu materialnem nie może nauczyciel ze swej szczupłej płacy nawet tyle zostawić gotówki, aby z niej najkonieczniejsze wydatki pogrzebowe opędzić było można — nie mówiąc już o lekarzu, aptece itp. Rozpaczliwe jest zazwyczaj położenie wdowy po nauczycielu, która zostanie z kilkorgiem sierót, nie może myśleć nawet o jakiembądź ich wykształceniu i podaniu im chociażby najskromniejszego sposobu do życia.

Z tych powodów upraszamy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić zmianę obecnej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w sposób następujący:

1. Po 30-letniej służbie zawodowej nie można żadnemu nauczycielowi odmówić na jego własne żądanie stałego przeniesienia w stan spoczynku.
2. Wdowy i sieroty po nauczycielach otrzymać mają takie same zaopatrzenie jak wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych trzech rang ostatnich.

Z Zarządu kraj. Towarzystwa nauczycieli ludowych.

PETYCYA III.

Wysoki Sejmie!

Od dłuższego szeregu lat dopomina się galicyjskie nauczycielstwo ludowe *podwyższenia płac i unormowania stosunków służbowych*, stosownie do potrzeb czasu — dotąd jednak bez skutku.

Częściowa a kilkakrotnie przedsiębrana regulacja płac i zmian w administracji szkolnej nie odpowiada ogólnem żądaniom nauczycielstwa, nie uciszyła powszechnie podnoszonych skarg, ale owszem rozbudza coraz większe rozgoryczenie.

Nie można przypuszczać, aby c. k. Rada Szkolna krajowa oraz Wysoka Reprerentacya kraju, umyślnie dla nauczycielstwa nieprzychylne zajmowały stanowisko, — ale jest *jedna i to główna przyczyna*, która żądaniom nauczycieli nie daje należytej podstawy, lecz przeciwnie nadaje pewien pozór niekonsekwencji.

Tą zasadniczą przyczyną, tym szkopułem, o który rozbijają się zawsze najślusniejsze nasze żądania, jest: *brak określenia charakteru służbowego nauczycieli ludowych w obowiązujących ustawach szkolnych*, skąd płynie ustawiczne pokrzywdzenie nauczycielstwa i ignorancya jego żądań, bo nie tylko sami nauczyciele nie wiedzą *czem są w społeczeństwie: czy studentami, czy urzędnikami, czy to urzędnikami krajowymi czyli też państwowymi*, ale i władze z tej samej przy-

czyny nie wiedzą jak traktować nauczycieli. I tu leży dowolna a nad wyraz krzywdząca interpretacja §§. 55 i 56. ustawy szkolnej państwowej z dnia 14. maja 1869.

W dziedzinie praw i obowiązków nauczycieli ludowych panuje jeszcze większy chaos z braku określenia charakteru służbowego poszczególnej jednostki — i nierzadko prześladowany nauczyciel musi dochodzić swych praw przed państwowym Trybunałem Administracyjnym, który dopiero orzeka o słuszności sprawy.

Aby usunąć tak przykry stan rzeczy, oraz wprowadzić nauczycielstwo ludowe z roli wiecznego kopicjuszka, a nadto samej władzy szkolnej dać możliwość racjonalnego orzekania w sprawach bytu i praw nauczycieli dotyczących, *konieczne jest ustawowe określenie charakteru służbowego nauczycieli ludowych.*

W wykonaniu tego postulatu upraszamy Wysocki Sejm o dodanie do obecnej ustawy szkolnej *osobnego artykułu, określającego kategorycznie charakter służbowy nauczycieli ludowych.*

Z Zarządu krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych.

PETYCYA IV.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że dotychczasowe ustawy i przepisy szkolne ułożone zostały przed 30tu laty a później kilkakrotnie i dorywczo były przerabiane lub uzupełniane, z uwagi, nadto, że jako takie nie odpowiadają ani interesom szkolnictwa ludowego ani postępowi czasu — z uwagi wreszcie, że rewizya wszelkich ustaw niezbędna jest co lat 25 — upraszamy, aby Wysoki Sejm raczył zarządzić bezzwłocznie gruntowną rewizyę ustaw szkolnych i w związku z niemi będących przepisów; a przedewszystkiem domagamy się:

1. zniesienia zupełnie zbędnych Rad Szkolnych miejscowych oraz reorganizacji Rad Szkolnych powiatowych;

2. przeprowadzenia gruntownej zmiany w ustroju szkolnym i usunięcia wadliwego oraz w żadnym kraju niepraktykowanego podziału szkół ludowych na typy: miejskie i wiejskie;

3. wypracowania nowych planów naukowych i nowych książek szkolnych, które ściśle zastosowane być mają do celu szkoły ludowej;

4. zmiany ustawy, aby obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej rozpoczynał się po ukończonym 7. roku życia;

5. zniesienia dotychczasowego przymusu szkolnego oraz połączonych z nim kar pieniężnych i aresztu, a zaprowadzenia natomiast przymusu moralnego;

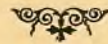
6. zniesienia corocznych popisów w szkole ludowej oraz zniesienia egzaminów wstępnych do szkół średnich;

7. wprowadzenia warunku, aby do seminaryów nauczycielskich przyjmowano tylko kandydatów z ukończoną niższą szkołą średnią lub całkowitą wydziałową;

8. zupełnego usunięcia nauki języka niemieckiego ze szkół ludowych;

9. aby obowiązek utrzymania i zakładania szkół ludowych ciążył w pierwszym rządzie na kraju w drugim na państwie, które przychodzić powinno krajowi z pomocą potrzebną na ten cel zasiłkiem.

Z Zarządu krajowego Tow. naucz. ludowych.



NASZA DOLA!

(List z kraju)

Ciężki to rzeczywiście ten kawałek chleba nauczycielskiego; tysiadcze tam przeszkody, ucz się milczeć, choć masz zupełną słuszność, choć wiesz, że to przyniesie szkole szkodę lub narazi ją w opinii świata! Naginaj kark na różne karkołomne wykrętasy, byś nie stracił kwinkwenum a za to nieraz każą ci pracować za marne 600 koron i nie dostaniesz nawet 60 koron na pomieszkanie, jeśli Bóg da, że dostaniesz taką szkołę, która jest na wsi — nie w miasteczku, a nie jesteś kierownikiem.

A co ze szkołami robi nasza władza!

Od niedaleko granicy nad Sanem, wśród piaszków, leży niedawna osada wiejska zwana Nisko. Choć to wieś, jest jednak stolicą powiatu, siedzibą urzędów powiatowych rządowych i autonomicznych, siedzibą stałej załogi wojskowej, nie ma tam żadnych targów, a mieszkańcy cierpią skutkiem tego, gdyż ich kieszeń musi przepłacać każdy artykuł, który gdzieindziej kupi za bezcen i w dodatku nie ma wyboru.

W tej to miejscowości szkoła, to nad wyraz oplakany obraz naszych stosunków,

Do roku 1895 była tu szkoła *pięć-klasowa* dobrze prosperująca, ku zadowoleniu mieszkańców i nauczycielstwa. W tym roku nastąpiła zmiana. Inspektorem w tym czasie był potężny wpływami p. Długosz, który coś sobie upodobał w zacnym kierowniku p. S.

I nuż do Lwowa przedstawienie po przedstawieniu wysyłając, spowodował dwie ważne zmiany a to: zamianę szkoły pięćklasowej na *4-klasową* z dopełniającym kursem rolniczym i przeniesienie kierownika szkoły na równorzędną posadę do Czarnego Dunajca.

Ale Bóg czuwał nad dolą nauczyciela; dwór, gmina, inteligencja, wniosły ogromny protest przeciw temu przeniesieniu kierownika do Rady krajowej i ten potężny głos, poparty staraniem marszałka powiatu ś. p. Hompescha sprawił wiele kłopotu byłemu

wiceprezydentowi drowi Bobrzyńskiemu, który nawet rzucił w oczy usprawiedliwiającemu się kierownikowi p. S. te słowa: „na coś Pan pobuntował ludzi“.

I został kierownik na swej posiadzie, tylko nie zniknęła przemiana szkoły typu wyższego na niższy a wskutek tego urwano dodatki na mieszkanie, bo teraz jest szkoła wiejska!!

Dziś jej stan jest anormalny; szkoła prawie o jedenastu siłach, z tych jeden nauczyciel ma tylko 1400 K, choć Nisko w klasie trzeciej płac, kierownik i katecheta po 1200 K. zato pięć sił nawet z kwalifikacją nie ma dodatku na mieszkanie, choć tu drożej może, niż we Lwowie.

Od roku kołacą do władzy krajowej rodzice gminy Nisko przy jednomyślnej zgodzie dworu i gminy, które chętnie pokryłyby wydatki, wynikające z zamiary szkoły na pięcioklasową, lecz dotychczas daremnie.

Niechaj cierpią nauczyciele, bo oni pracować winni „z poświęcenia“ — natomiast znamienym jest fakt, że 283 K. rocznie zyskuje fundusz szkolny na dodatkach biednych nauczycieli, którzy lęczą się ciągle nadzieją ich uzyskania, inni podwyższenia płacy a tymczasem Rada Krajowa ma rzucić zbiorową prośbę gminy i dworu do kosza! Ar.



SZKOŁY WYZNANIOWE W GALICYI.

Z Jarosławia piszą nam:

W tutejszych szkołach ludowych przeprowadzono rozdział uczniów i uczenie według *wyznania*. W klasach siedzą po jednej stronie *dzieci chrześcijańskie*, po drugiej *żydowskie*. Nawet wieszadła na ubrania podzielono na dwa rodzaje; są więc kołki „katolickie“ i kołki „żydowskie“, a dzieciom jednego wyznania jest surowo wzbronione wieszanie swej odzieży na kołkach, przeznaczonych dla czapek i zarzutek innego wyznania.

Zapytujemy Radę Szkolną krajową: kto to i w jakim celu wydał podobne rozporządzenia, urągające nie tylko zdrowemu rozumowi ale najpierwszym zasadom pedagogiki?!

W szkołach jarosławskich widać od dłuższego czasu silny prąd antysemitki, zdążający konsekwentnie do zaszczepienia w serca dziecięce już zawczasu *jadu nienawiści religijnej*.

Nauczycielka 2. klasy szkoły żeńskiej wyraża się n. p. codziennie i przy każdej sposobności: „Dzieci katolickie są grzeczne i ładne, ale żydowskie są niechlujne i brzydkie“. Spodziewamy się, że Rada Szk. krajowa położy jak najrychlej koniec tym niesumiennym praktykom, sprzecznym z wszelkimi zasadami wychowania!



CORAZ GORZEJ...

(Głos z kraju).

Od szeregu lat walczy „Szkolnictwo“, a z niem i inne pisma o lepszą dolę i wolność całego nauczycielstwa, a przecież sami nauczyciele będąc bądź to jako delegaci, bądź też ze względów na swój charakter służbowy członkami Rad Szk. okr. przyzwalają milczniem na posiedzeniach tychże Rad dalej gnębić nauczycielstwo różnorodnymi szopkami. Od lat 30. brzmi w ustach nauczycielstwa okrzyk „*precz z Radami Szk. miejsc.*“ a przecież sami nauczyciele dają im bicz, któryby mógł nauczyciela chłostać a przynajmniej mógł mu dokuczyć. I tak Rad. Szkol. okr. w Grybowie z mocy uchwały z dnia 29 sierpnia b. r. wydała okólnik do wszystkich Zarządów szk. i *Rad Szk. miejsc.* z poleceniemaby Rady Szk. miejsc. czuwały nad tem, ażeby nauczycielowi *dla błachych powodów nie dawano urlopu*, lecz żądały, ażeby nauczyciel *na piśmie* podał powody, które go zmuszają do opuszczenia szkoły.

Rada Szk. miejsc. ma prawo albo tę prośbę odrzucić albo ją przyjąć!

Wszystko bardzo ładnie, lecz czy nie lepiej by było tę władzę oddaną R. Szkol. miejsc. zostawić Radzie Szkol. okr.?

Zdaje mi się, że lepiej, bo i prędzej urlop może być załatwiony i unikłoby się przykrych częstokroć dla nauczyciela nieporozumień z Radą Szkol. miejsc. która częstokroć nie będzie chciała wiedzieć, co może być błachym a co ważnym powodem, przeto powstać muszą nowe zatargi między pierwszym a Radą Szk. miejscową.

Dalej rozsyłając okólnik ten do Rad Szkolnych miejsc. podkopuje Rada Szkolna okr. powagę nauczycieli, dając im bezpośredni nadzór i władzę nad nami — zazwyczaj analfabetom, lub osobom nieprzychylnie dla szkoły usposobionym. Wreszcie wyrażenie „*nauczycieli opanowała gorączka urlopowania*“ stanowi poprostu drwinki, wprost nie licujące z powagą władzy, które żadną miarą cierpiane być nie mogą.

Okólnik ten pisze dalej: „*często nauczyciele schwytni (!) w mieście bez pisemnego urlopu, tłómaczą się tem, że znajdują się w swoim interesie na mocy ustnego urlopu, otrzymanego od przewodniczącego, a zapytany przewodniczący popierał słowa nauczyciela, pobudzony litością.*“

Słowa powyższe zostawiamy bez odpowiedzi, gdyż spodziewamy się, że Rada Szk. krajowa stanie po naszej stronie i ujmie się za nami, wydając do Rady Szk. okr. w Grybowie stosowne *pouczenie*.

Szu...



Wiadomości potoczne.

Smutny prognostyk. Zaledwie rozpoczęły się obrady w Sejmie krajowym, a już je przerwano dla „jakichś ważnych“ powodów. Widząc — jak wre na Bałkanie, mamy uzasadnioną obawę, iż rok 1903, gotów przeminąć bez żadnej dla nauczycielstwa korzyści.

Ze Sejmu. Poseł Dr. Tomaszewski, zacny orędownik interesów stanu nauczycielskiego przedłożył na posiedzeniu 16. bm. wniosek, domagający się zmiany ustawy krajowej szkolnej z dnia 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, który przekazany został komisji szkolnej.

Czy dotrzyma dawnego przyrzeczenia? Marszałek kraju hr. Stanisław Badeni przyjmując (przy ponownem objęciu steru w Galicyi) deputację delegatę nauczycielstwa zapowiedział reformę ustawy emerytalnej. Mamy nadzieję, że Marszałek kraju nie zapomni o tych **najbiedniejszych z biednych**, tj. upośledzonych emerytach i wdowach po nauczycielach, którym przyznano żebracze jałmużny na podstawie dawniejszych ustaw.

Nie dla ps. — kiełbasa! Nasz niezrównany i sławny „geszefciarz“ Babraj — Zagrodzki doznał nowego i smutnego rozczarowania otaz niemiłego zawodu. „Spaliło mu na panewce“ — gdyż tak gorąco upragniona i z utęsknieniem oczekiwana, takim ciężkim kosztem różnych zabiegów, poświęceń, ofiar, też i niemal życia ludzkiego zdobywana posada dyrektora seminarjum w Starym Sączu znów go ominęła! Tak to zawsze bywa, że krzywda ludzka nigdy na dobre nie wychodzi....

Pod adresem JE. Namiestnika. W interesie dobra powszechnego domagamy się, aby wydanem zostało radcom szkolnym polecenie do ścisłych wizytacji szkół *wszelkiej kategorii* — a nie zaś jak dotąd wyłącznie pięcio i sześcioklasowych oraz wydziałowych. Nadto żądamy ścisłej rewizji biur i funduszków Rad Szkolnych powiatowych, które wogóle nie odznaczają się pilnością w załatwianiu spraw kancelaryjnych i administracyjnych. Dowiadujemy się bowiem z wiarygodnego źródła, że jest nowe „pobożne życzenie“, iżby przy większych (!) Radach Szkol. powiatowych stworzone zostały posady *stałych referentów w X randze*. Wyjaśniamy, że pomysł ten w zupełności niefortunny, bo potrzeba tylko usunąć wstrętny biurokracizm i zabronić inspektorom uprawiania *polityki*.

Niebałstwo niektórych Rad Szkolnych powiatowych względnie inspektorów dochodzi do ostatecznych granic. Donoszą nam z różnych stron kraju, że inspektorzy chcąc dokużyć nauczycielowi, stawiają wniosek na plenarnem posiedzeniu Rady o przyznanie pięciolecia — lecz nie posyłają odnośnych akt do Lwowa, skutkiem czego nauczyciel zamiast otrzymać dodatek 1 stycznia dostaje go z wielkim trudem po 8 — 10 miesiącach. W wypadkach takich powinni interesowani nauczyciele odnieść się listownie do swego inspektora krajowego który wówczas dowie się, jakich ma podwładnych w swoim rejonie.

Żądamy bezwzględnego zaprowadzenia po miastach instytucji lekarzy szkolnych: Dotychczasowe badania lekarskie wykazują, że higiena dzieci w miastach większych znajduje się w opłakanym stanie. I tak dozorca kolonii letnich w Łodzi sprawdził, że na 90 chłopców —

zaledwie 9ciu miało zdrowe zęby, 60 było takich, którzy ust nigdy nie płukali ani zębów nie czyścili — 49, którzy się nie kąpali od szeregu lat. Dr. Tchórznicki po zwiedzaniu 95 warszawskich szkół ludowych i obejrzeniu 5438 dzieci płci obojej znalazł, że 78 % ogółu miało ręce brudne a ledwie 20% więcej czyste lub zawałane tylko atramentem. Chusteczek do nosa używało 52%, a ledwie 26% miało je mniej lub więcej czyste.

Uparty uczeń. W Berlinie zapisał się w rocznikach policyjnych chłopiec dziesięcioletni, a to w całkiem oryginalny sposób. Mimo surowych kar nie mogli go rodzice zmusić do uczenia się w szkole, tak, że nakoniec, obawiając się, aby nie nałożono na nich kary, posłali go do zakładu w towarzystwie — policyanta. Tego samego dnia chłopiec uciekł z domu w nocy, lecz przyłapany przez policyję, musiał udać się z rodzicami ponownie do zniechęconej szkoły. Nauczyciel za karę zamknął go w mieszkaniu stróża. Przywiedziony do rozpaczony malec, zeskoczył na dół z okna, choć okno było na wysokości jakich 30 stóp, przyczem zlał sobie obie nogi i zlarł sobie skórę w wielu miejscach. Obecnie jest w szpitalu — dumny z tego, że nie poddał się przymusowi szkolnemu.

Piśmiennictwo.

Zakon małżeństwa czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. — Katechizm zdrowotny dla małżonków oraz dla osób mających wejść w związki małżeńskie. Cena 90 fen.

Nakł. „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32.)

Dziełko to zaradza dotychczasowemu brakowi u nas treściwego a zwięzłego podręcznika „obowiązków małżeńskich“, podręcznika, jakich pojawia się bardzo dużo u sąsiadów naszych, gdzie lekarze i higieniści zajmują się coraz baczniej tą sprawą. We wstępie przedstawiono małżeństwo chrześcijańskie jako „zespół“ ducha i ciała, a potem przesuwają się przed oczyma Czytelnika obraz idealnego związku: w 7 rozdziałach rozbrane są obowiązki poszczególne co do oboru małżonka, co do pożycia pod względem duchowym i cielesnym i co do wychowania potomstwa. Zdrowe i szczęśliwe stadła, zdrowe i szczęśliwe potomstwo, uchylenie wszelkiego wyrodnienia, zacem i oparty na **prawidłności małżeństwa** postęp społeczny ludu naszego — oto myśli zasadnicze dziełka napisanego przystępnie, pod wytyczną: Zdrowa rodzina podstawą swobody narodu!

O potrzebie ukazania się tej książki świadczy najlepiej fakt, iż pierwsze wydanie zostało wyczerpane w przeciągu kilka miesięcy. Uskuteczniło zatem obecnie drugie wydanie z dopełnieniem.

„Biblioteka muzyczna“ czyli Samouczek metodyczny do nauki śpiewu z nut tudzież początków muzyki wychodzi pod redakcją M. Kopki w Przemysłu. Cena egzempl. broszurowanego, obejmującego pięć arkuszy druku kosztuje 50 hal.

Z uwagi, że nie wszyscy nauczyciele posiadają uzdolnienie do nauki śpiewu, który jest przedmiotem obowiązkowym, przeto podręcznik powyższy, jako **rozwiasty samouczek** — zalecamy do bibliotek szkolnych. Zamawiać należy w Redakcyi „Biblioteki muzycznej“ w Przemysłu,

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Historya Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych
a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych
w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal
- „Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena
egz. z przesyłką 75 hal.
- Życie płciowe i tegoż zбочenia przez dra A. Czar-
nowskiego, cena egz. 2 kor. 10 h.
- „Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
- „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, pi-
sano i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- „Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „Astronomia“ czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami.
Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszykigę
sztuka 4 hal.
- 335 Recept dla pieczenia ciast, tortów i t. p. 2 kor. 50 hal.
- O wychowaniu cena egz. z przes. 1 k. 80 h.
- Nad Niemnem cena egz. z przes. 90 h.
- Święty Kazimierz cena egz. z przes. 35 h.
- Alkohol a miłość przez dra K. Zaleskiego, cena egzempl. 30 hal.
- Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
- Przy większem zamówieniu *przyjmuje spłatę w dogodnych ratach
wedle umowy.*

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

Otto Kempński

właściciel winnicy i składu win

w **Mad** przy **Tokaju** (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej
rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

prawdziwie węgierskie wina
począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie
czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie
do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

„MIESZCZANIN“

pismo krytyczne, poświęcone obronie interesów
mieszkańców miast i miasteczek w Galicyi.
Umieszcza wyczerpujące artykuły w najżywniejszych
kwestyach społecznych i ekonomicznych oraz wszelkie
korespondencye z miast.

Prenumerata roczna 8 koron — kwartalna 2 korony.

Adres Redakcyi i Administracyi: „Mieszczanin“

Nowy Sącz — ulica Matejki 364.

Członkowie Kasyn i Czytelní domagać się powinni
zaprenumerowania tego nader cennego pisma.

Numera okazowe na żądanie bezpłatnie.



Doskonały nastrój
poręcza za drzewo
i znakomity ton.

C. i k. nadworny dostawca towarów muzycznych

V. F. Cerveny a synove

w Hradci Kralove (Czechy).

SKRZYPCY

szkolne 3¹/₂, 4, 5, 6 i 7 złr.

ORKIESTROWE

w pudle ze smyczkiem

Nr. 0 za 9 zł., Nr. 1 za 10 zł.

Nr. 2 za 12 złr. Nr. 3 za 15 zł.

wyborne za 20 zł.

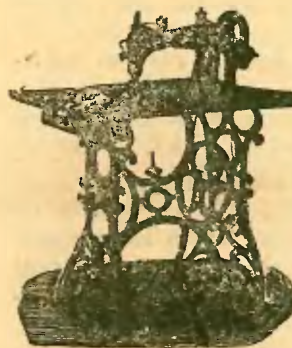
KONCERTOWE

w pudle ze smyczkiem

lit. A za 25 zł. lit. B. za 30 zł.

lit. C za 40 zł. lit. D za 50 zł.

lit. E. za 65 zł. lit. F. za
75 zł.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-
bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich
innych systemów z pierwszorzędnym
świetlowym fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr
i ożne od 40 do 120 złr. — gotówką
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Przewodnik metodyczny

- do nauki wiadomości z dziejów i przyrody
- ulożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy
o. p. Kosienice przy Jarosławiu.

Do nabycia u autora i Administracyi „Szkolnictwa“.
Cena 2 korony z przesyłką.

PRZEPISY PRAKTYCZNE czyli 335 recept do wyrobu domowego
ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów.
Cena egz. z przesyłką 2 kor. 50 h.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

Do biblioteczek nauczycielskich

polecamy następujące broszury:

- Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi egz. 30 h.
 - Z krainy nędzy (na tle stosunków szkolnych w Galicyi) egz. 30 h.
 - Co Sejm zrobił dla nauczycieli? egz. 30 hal.
 - Nasze ciernie (czyli krzywdy nauczycieli z niejasnej ustawy) egz. 20 h
- Administracya „Szkolnictwa“.

Roczniki „Szkolnictwa“ broszurowane z roku 1894, 1895, 1896,
1897, 1898 i 1900 — rocznik 6 koron z przesyłką. Przy zakupie
kilku roczników 25% taniej — oraz spłata ratami miesięcznymi
po 1 koronie.